Tübingen to niewielkie miasto, tzw. Universitätsstadt. Ponad 20% mieszkańców miasta, to studenci, co jest wyraźnie dostrzegalne i tworzy specyficzny, uniwersytecki klimat. Mieszkańcy miasta mówią, że „Tybinga nie ma uniwersytetu. Tybinga jest uniwersytetem". To wiele wyjaśnia.

Jako środek lokomocji wybrałam autobus firmy Sindbad. Była to jedyna możliwość bezpośredniego dotarcia na miejsce. Podczas kwaterowania w akademiku można zakupić zestaw składający się z kołdry, poduszki, prześcieradła i poszewek. W przeciwnym razie trzeba zaopatrzyć się w nie samemu. Ja mieszkałam na osiedlu WHO przy ulicy Fichtenweg, gdzie znajduje się większość akademików i jest to typowe osiedle studenckie integrujące jego mieszkańców. Za pokój jednoosobowy o średnim, ale zupełnie wystarczającym standardzie ze wspólnymi łazienkami i kuchnią dzieloną na 6 osób płaciłam 240 Euro/miesiąc. Tego typu pokoje znajdują się w budynkach o numerach 3/5/7. Wszystkie inne akademiki przy Fichtenweg to budynki o wyższym standardzie.

Komunikację pomiędzy akademikami a uczelnią zapewniają kursujące co kilka minut autobusy miejskie. Pojedynczy bilet kosztuje 2 Euro. Bilet semestralny ok. 70 Euro, ale jest ważny od października, dlatego jeżeli decydujemy się na przyjazd już we wrześniu, można zakupić dodatkowo bilet miesięczny. Z WHO można też dojść na uczelnię pieszo, jednak ze względu na usytuowanie osiedla na wzgórzu, na dłuższą metę jest to męczące.

Zanim pojechałam na wymianę dostałam informację mailową o możliwości odbycia 3 -tygodniowego kursu języka niemieckiego w cenie 70 Euro. To mała cena za kurs, który raz, że poszerza znajomość języka niemieckiego i kultury niemieckiej, a 2 daje okazję poznania wielu innych studentów jeszcze przed rozpoczęciem roku akademickiego. To wiele ułatwia. W ramach kursu dostaliśmy również szczegółowe instrukcje załatwienia formalności związanych z inauguracją oraz pomoc w odpowiednim doborze darmowych kursów poszerzających znajomość języka niemieckiego, a odbywających się systematycznie w czasie trwania roku akademickiego. W cenę kursu wliczona była także całodniowa wycieczka nad Jezioro Bodeńskie.

Dobrze jest mieć trochę swoich oszczędności, ponieważ kwota pozostała, po odjęciu czynszu to 160 Euro. Może wystarczyłoby to na przeżycie, ale już nie na „życie studenckie”. Warto tutaj wspomnieć o organizacji StudIT, która zajmuje się organizowaniem przeróżnych wydarzeń dla studentów zagranicznych i nie tylko. Spotkania świąteczne, regularne spotkania zapoznawcze, tzw. Stammtisch, imprezy integracyjne i różne wycieczki, zarówno krótkie w samym Tübingen i okolicy jak i kilkudniowe do innych dużych miast.

Jeżeli chodzi o samą uczelnię, to większość wydziałów zlokalizowanych jest przy Wilhelmstraße. Przykładowo wykłady dotyczące historii odbywały się w 4 lub 5 budynkach, co, dzięki spójnemu usytuowaniu, nie stanowiło problemu. Ponadto między wszystkimi zajęciami jest półgodzinna przerwa. Jako studenci wymiany zagranicznej mamy prawo wyboru przedmiotów z wszystkich wydziałów, o ile nie wymagają one od nas posiadania wiedzy podstawowej (Vorkenntnisse). Ja wybrałam tylko wykłady i seminaria, ponieważ na ich zaliczenie składały się obecność oraz egzamin na koniec semestru, a nie aktywny udział w zajęciach, jak w przypadku ćwiczeń. Mimo mojej komunikatywnej znajomości języka niemieckiego zrozumienie wykładów stanowiło dla mnie spory problem. Nie miało to jednak większego wpływu na efektywność zaliczenia egzaminu, ponieważ egzaminy ustne z wykładów były tak naprawdę egzaminami z jednego lub dwóch wybranych wykładów, do których przygotowywałam się głównie z pożyczonych od niemieckich studentów notatek. Miałam też seminaria, których zaliczenie polegało na zdaniu egzaminu pisemnego, zaprojektowaniu prezentacji PowerPoint i zaprezentowaniu jej przed grupą lub napisaniu eseju na 5 stron. Esej mogłam pisać już w Polsce, po powrocie z wymiany i dosłać drogą mailową do prowadzącego. Istnieje również możliwość uczestniczenia w wykładach anglojęzycznych.

Podsumowując, wyjazd w ramach programu Erasmus to z pewnością jedno z  bogatszych doświadczeń życiowych studenta. Gwarantuje: poszerzenie znajomości języka, zlikwidowanie bariery językowej, możliwość uczestnictwa w dowolnie wybranych zajęciach, zapoznanie się z kulturą zarówno niemiecką jak i kulturą innych krajów.

Przedsemestralny kurs językowy? Super sprawa! Polecam wszystkim, zwłaszcza tym, którzy obawiają się rzucenia samego siebie na głęboką wodę. W moim przypadku, zaplanowana na jeden semestr wymiana, przedłużyła się do rocznego pobytu, a w następstwie skłoniła mnie do ponowienia wyjazdu w innej miejscowości, na kolejnym poziomie studiów.